

## Streszczenie

W okresie dwudziestolecia międzywojennego ustawodawca stał na straży monogamiczności związku małżeńskiego. Penalizacji podlegało zarówno zawarcie ponownego małżeństwa w przypadku istnienia poprzedniego małżeństwa, jak i inne zachowania mające wpływ na rozpad rodziny, m.in. cudzołóstwo i konkubinat. Niewątpliwie rodzina stanowiła główny filar, w oparciu o który było zbudowane społeczeństwo i państwo, zatem ochrona monogamiczności związku małżeństwa oraz trwałości rodziny leżała w interesie tak indywidualnym, jak i publicznym. Bigamia naruszała ustalony porządek prawny, traktowano ją jako kwalifikowaną postać cudzołóstwa, która kryła się pod pozorami legalności. W świetle prawa cywilnego i prawa kanonicznego dwużeństwo stanowiło przeszkodę małżeńską, zaś w prawie karnym wyczerpywało znamiona czynu zabronionego i tym samym było przestępstwem. Kodeksy karne zabezpieczały realizację postanowień wynikających z ustawodawstwa cywilnego.

Początki niepodległej Polski wiązały się z mozaiką prawną będącą następstwem przejścia systemów prawnych państw zaborczych. Brak reguł kolizyjnych skutkowało powstawaniem luk w prawie umożliwiających dopasowywanie regulacji prawnych do własnych korzyści. Migrację ludności między poszczególnymi dzielnicami wpływały na zmianę właściwości sądów uprawnionych do orzekania w sprawach małżeńskich i tym samym stwarzały możliwość nabycia praw najkorzystniejszych dla danej osoby. Największy chaos ustawodawczy panował na obszarze b. Królestwa Kongresowego, gdzie obowiązywał typ wyznaniowy małżeństwa. Państwo uznało pięć religii, którym nadało uprawnienia w zakresie jurysdykcji cywilnej. Sądy wyznaniowe decydowały o rozwiązaniu małżeństwa lub tak, jak w przypadku prawa kanonicznego o rozłączeniu od stołu i łoża, albo o stwierdzeniu nieważności. Niedopuszczalność orzeczenia rozwodu niejednokrotnie wpływała na zmianę wyznania na inne umożliwiające rozwiązanie małżeństwa przez rozwód.

Najczęstszym modelem sytuacyjnym, w którym dochodziło do popełnienia bigamii było sytuacja, w której małżonek porzucał żonę i przeprowadzał się do innej dzielnicy. Następnie zmieniał wyznanie na uprawniające go do żądania rozwodu na korzystniejszych dla siebie warunkach, po czym wnosił przed sądem duchownym skargę o rozwód. Zazwyczaj małżonka albo nie wiedziała o procesie, bowiem co do

zasady za miejsce zamieszkania żony uznawano miejsce zamieszkania jej męża. Sprzeciw żony wobec orzeczenia sądu wyznaniowego nie miał znaczenia przy wyrokowaniu w danej sprawie ze stosunku małżeństwa. Główną przyczyną bigamii należy dopatrywać się w nierespektowaniu przez sądy wyznaniowe przepisów państwowych, a także przepisów wewnętrznych innych wyznań uznawanych przez państwo. Doprowadziło to do wzajemnego nieuznawania wyroków wydanych sądy wyznaniowe oraz do ponownego orzekania w tej samej sprawie. Sądy cywilne nie były właściwymi do uchylenia w drodze restytucji wyroku sądu duchownego, co skutkowało jednoczesnym istnieniem dwóch małżeństw.

Państwo normując instytucję małżeństwa odpowiadało za skutki cywilne wynikające z małżeństw zawartych w granicach określonych przepisami prawa cywilnego, dlatego obowiązkiem sądów cywilnych, na wniosek strony, było ustalenie poprawności wpisów dokonanych w rejestrze stanu cywilnego, które określały stan cywilny oraz śmierć lub narodziny dziecka. Warto dodać, iż unifikacja prawa małżeńskie nastąpiła dopiero po zakończeniu wojny, z treści dekretu wprost wynika, że w dużej mierze bazował na projekcie Komisji Kodyfikacyjnej z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Istotnymi warunkami bigamii było świadome zawarcie związku małżeńskiego przy równoczesnym istnieniu poprzedniego ważnego małżeństwa. Sprawca, który znajdował się w usprawiedliwionym błędzie co do okoliczności czynu, nie ponosił odpowiedzialności karnej za dopuszczenie się bigamii. Warto zauważyć, iż w Rzeczypospolitej niektóre sytuacje faktycznie świadczące o popełnieniu bigamii z uwagi na zagmatwanie przepisów prawa małżeńskiego nie były dwużeństwem w świetle prawa cywilnego i dlatego nie podlegały ściganiu na drodze prawa karnego.

Kwestią sporną w dwudziestolecu międzywojennym, była prejudycjalność orzeczeń sądów karnych, które w procesie cywilnym nazywano przesądami. Wątpliwości dotyczyły m. in. uprawnień z zakresu badania materialnej ważności małżeństw w przypadku procesu karnego o bigamię. Wyrażano pogląd, iż sądy karne w celu zachowania ekonomiki procesowej winny same decydować o wszystkich okolicznościach związanych z toczącą się przed nimi sprawą. Zatem po stronie sądów karnych pozostawała ocena ważności obu zawartych małżeństw. Nie posiadał uprawnień do oceny ważności materialnej Najwyższy Trybunał Administracyjny, dlatego w przypadku spraw podlegających jego właściwości decydowała ważność formalna przyznająca prawa emerytalno – rentowe małżonce z małżeństwa bigamicznego.